



KUBA ŁUKOWSKI

redaktor wydania

Święta, święta i po świętach – w wielu z nas taka refleksja rodzi się, gdy, nieco zaskoczeni, stwierdzamy, że ucihły już zamieszanie i cały ten gwar, które towarzyszyły nam podczas przygotowań, świętowania, spotkań z rodziną i powrotów do domu. Tymczasem dwa tygodnie później Boże Narodzenie przeżywali wierni tradycji wschodniej. Widząc ich gromadzących się na świątecznej modlitwie, zazdrościłem im nieco, że witają Narodzonego jakby w tajemnicy – bez tych wszystkich mikołajów i śnieżynek na ulicach i bez wszechobecnych kolęd, towarzyszących tłumom w supermarketach. ■

ZA TYDZIEŃ

- O powstającej we Wrocławiu DRUŻYNIE RUGBY NA WÓZKACH

Boże Narodzenie u grekokatolików

Trzy dni świąt

W niedzielę 7 stycznia we wrocławskiej katedrze grekokatolickiej wierni tradycji wschodniej obchodzili Boże Narodzenie.

W cerkwi odpowiednikiem bożonarodzeniowej szopki jest umieszczana w centralnym miejscu ikona Narodzenia Pańskiego. – Ciemna przestrzeń w środku ikony symbolizuje miejsce narodzenia Chrystusa, a także grób Pański, bowiem Dzieciątko przedstawione na obrazie jest zawinięte w całun podobny do pogrzebowego. Oznacza to, że Chrystus, który przychodzi na świat, jest Zbawicielem, który przejdzie przez grób i zmartwychwstanie, aby nas zbawić – wyjaśnia bp Włodzimierz Juszcak, ordynariusz diecezji wrocławsko-gdańskiej Kościoła grekokatolickiego. – Chrześcijanie tradycji wschodniej do świąt Bożego Narodzenia przygotowują się 40-dniowym postem, którego istotą jest oczekiwanie na przyjście Zbawiciela – mówi ks. Andrzej Michaliszyn,



KUBA ŁUKOWSKI

proboszcz wrocławskiej parafii grekokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego. W ostatnim dniu postu obchodzą Wigilię, podczas której dzielą się prosforą, czyli praśnym chlebem z miodem, składają sobie życzenia i śpiewają kolędy. W tradycji liturgicznej wschodnich chrześcijan nie ma nocnej Pasterki. Wierni natomiast gromadzą się na ca-

Wierni grekokatolicy oddają cześć ikonie Narodzenia Pańskiego

łonocnym czuwaniu modlitewnym, a po nim na uroczystej Eucharystii.

W poniedziałek wierni wspominali osoby związane z przyjściem Jezusa na świat: Najświętszą Bogurodnicę i św. Józefa, a we wtorek, w trzecim świątecznym dniu – św. Szczepana, pierwszego męczennika Kościoła.

KUBA ŁUKOWSKI

STYCZNIOWE KOLĘDOWANIE



KUBA ŁUKOWSKI

Mieczysław Szczepiński z zespołem wykonał 6 stycznia koncert kolęd we wrocławskiej bazylice pw. św. Elżbiety. Zaśpiewał kolędy z płyty „Raduj się, świecie” oraz utwory ze swojego najnowszego albumu zatytułowanego „Zwykły cud”. Publiczność miała okazję usłyszeć tradycyjne słowa i muzykę w nietypowych, nowoczesnych aranżacjach autorstwa Pawła Zareckiego i Mieczysława Szczepińskiego. Artystę wspomagały wokalnie Beata Bednarz i Patrycja Gola.

Organizatorem koncertu był Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu; Nasza inicjatywa spotkała się z życzliwością księdza proboszcza Januarego Wątroby, który udostępnił nam wnętrze bazyliki. Chcielibyśmy, aby noworoczne koncerty w tym miejscu stały się zwyczajem – mówi Marzena Czaporska. ■

Mieczysław Szczepiński 6 stycznia kolędował we Wrocławiu

Wszystko, co żyje...



BARBARA RAK

ZIĘBICE. W uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia, do kościoła pw. św. Jerzego w Ziębicach najmłodszy przyszedł na Mszę św. ze swoimi zwierzętami (na zdjęciu). Dzieci przyniosły ze sobą rozmaite wielkości pieski, króliki, chomiki, myszki, żółwie, a nawet... rybki. Ks. Tadeusz Polan przypomniał wiernym, że Bóg wybrał na miejsce urodzenia dla swojego Syna ubogą stajenkę, pełną zwierząt. – Dziś przyszły tutaj razem z nami, aby oddać pokłon małemu Jezusowi –

mówił. Ks. Bogusław Konopka, dziekan dekanatu Ziębice, przyjął przyrzeczenie od kandydatów do miejscowego Koła Misyjnego i uroczyście im wręczył indeksy potwierdzające przynależność do tej wspólnoty. Przygotowania kandydatów podjęła się katechetka Monika Stawarz z miejscowej Szkoły Podstawowej nr 2. Dzień później, 7 stycznia, w kościele pw. św. Piotra i Pawła w Ziębicach wierni obejrzeli Jasełka w wykonaniu ziębickich przedszkolaków.

Ważny rok 2007



TOMASZ BIALASZCZYK

Dyskusja o prognozach na rok 2007 odbyła się 3 stycznia

WROCŁAW. Tradycją najstarszego wrocławskiego salonu dyskusyjnego „Spotkanie i dialog” jest styczniowa dyskusja o prognozach na Nowy Rok. W tym roku zaproszonym prelegentem był dr Wojciech Myślecki, wykładowca Politechniki Wrocławskiej, Papieskiego Wydziału Teologicznego i wielu innych uczelni w kraju i za granicą, doradca rządu Jana Olszewskiego. Lech Stefan, który prowadził dyskusję, stwierdził, że większość też postawionych na podobnej dyskusji 12 miesięcy te-

mu się ziściła oprócz przewidywań, że dojdzie do przyspieszonych wyborów parlamentarnych. Wojciech Myślecki przekonywał, że obserwowane obecnie uspokojenie polityczne wynika z osłabienia koalicjantów Prawa i Sprawiedliwości. Jednak dzisiaj gospodarka ogólnosiwiatowa jest w okresie rozwoju. Bardzo dobrze na jej tle wypada Polska. Wykorzystując wskaźniki szybkiego wzrostu gospodarczego, należy przygotować się do zbliżającego się okresu stagnacji i dekonjunkury.

Konkurs choinek

STARY WOŁÓW. Szkoła podstawowa w Starym Wołowie już po raz drugi z rzędu zwyciężyła w dorocznym konkursie na najpiękniej przystrojoną choinkę, organizowanym przez urząd miasta i gminy Wołów. Pod kierunkiem Piotra Dąbrowskiego, nauczyciela plastyki, uczniowie przystroili żywe drzewka rosnące na placu przed szkołą (na zdjęciu). – W organizowanym od kilku lat konkursie bierze udział większość z 11 naszych placówek oświatowych, szkół i przedszkoli – mówi Lucyna Dumańska z Urzędu Gminy. Każda startująca w konkursie placówka otrzymuje nagrodę w wysokości 100 zł, a zwycięzcy przynajmniej nagrodę w wysokości 500 zł.



PIOTR DĄBROWSKI

Pomocni w poznawaniu świata

WROCŁAW. Dolnośląscy przewodnicy zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym zebraли się 6 stycznia w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego. Na spotkanie przybyło trzech biskupów: bp Edward Janiak, przewodniczący Rady ds. Migracji Turystyki i Pielgrzymek Konferencji Episkopatu Polski, bp Ryszard Bogusz, zwierzchnik diecezji wrocławskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, oraz... ks. Marian Biskup, diecezjalny duszpasterz środowiska

turystycznego. Specjalne życzenia od generała Andrzeja Matejuka, szefa dolnośląskiej policji, przekazał Ryszard Zaremba. Noworoczno-opłatkowe spotkanie uświetniła reprezentacja orkiestry policyjnej. Opiekun dolnośląskich przewodników ks. prof. Józef Pater otrzymał medal Towarzystwa Miłośników Wrocławia. Zasłużeni działacze Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego uhonorowani zostali odznakami za wieloletnią działalność na rzecz PTTK (na zdjęciu).



TOMASZ BIALASZCZYK

Dzień Judaizmu

Sensowny dialog

Celem Dnia jest rozwój dialogu między chrześcijanami i żydami, ale też modlitwa i refleksja nad związkami obu religii.

W ubiegłym roku na „Modlitwie Dialogu” spotkali się metropolita wrocławski abp Marian Gołębiowski i Jerzy Kichler z Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. – Ten dialog, który we Wrocławiu jest bardzo żywy, ma sens, ponieważ jesteśmy wszyscy dziećmi tego samego Ojca, w którego wierzymy, którego wysławiamy i którego wielbimy – mówił wtedy metropolita. W tym roku centralne obchody dnia odbędą się w Gdańsku, jednak poszczególne miasta w Polsce przygotowały własne programy. ■

**X DZIEŃ JUDAIZMU
WE WROCŁAWIU
17 STYCZNIA 2007 R.**

– „W gwiazdę Dawida wpisany krzyż” – projekcja filmu Grzegorza Linkowskiego oraz spotkanie z ks. prof. Romualdem Jakubem Wekslerem-Waszkinielem – aula Papieskiego Wydziału Teologicznego, godz. 16.00.

– Spotkanie w synagodze „Pod Białym Bocianem” – Wrocław, ul. Włodkowica 9, godz. 18.30. W programie: wykład Itzhaka Rapoport, naczelnego rabina Wrocławia i Śląska, utwory muzyczne w wykonaniu kwartetu smyczkowego „Pro Arte”, wykład ks. R. J. Wekslera-Waszkinela, lektura Psalmu 67 z komentarzem rabina i abp. Mariana Gołębiowskiego, odczytanie „Modlitwy za Żydów” autorstwa Jana Pawła II. W czasie spotkania możliwość zakupu książek o tematyce żydowskiej. ■

Opłatek dziennikarzy 2007

Pokornie, prosto, roztropnie



KUBA LUKOWSKI

W seminarium wrocławskim 4 stycznia spotkali się na uroczystym opłatku przedstawiciele mediów wrocławskich.

To szczególny moment, kiedy dziennikarze prasowi, radio- i telewizyjni nie spotykają się zawodowo przy realizacji jakiegoś materiału dziennikarskiego, lecz sami świętują, bez pośpiechu i zawodowej rutyny. Mszę św. w kaplicy seminaryjnej odprawił w intencji wszystkich dziennikarzy wrocławskich bp Andrzej Siemieniewski. Po-

wiedział w homilii, że prawda o Bożym Narodzeniu powinna uczyć wszystkich pokory, prostoty i roztropności. Cechy te powinny być realizowane w życiu każdego dziennikarza, który służy prawdzie, tej prawdy szuka i odczytuje w wydarzeniach codziennego dnia, a następnie, ubierając ją w słowa – informuje i formuje odbiorców. W refektarzu seminaryjnym kontynuowano opłatkowe spotkanie. Abp Marian Gołębiowski na początku przypomniał wszystkim, któ-

Spotkanie dziennikarzy uświetnił chór „Canta nobiscum” pod dyktando Marka Pisarskiego

rzy zawodowo pracują słowem, aby byli nośnikami prawdy, która jest w ich zawodzie najważniejsza. Łamiąc się opłatkami, przyznał, że bardzo zależy mu na promocji Wrocławia, aby miasto to było jeszcze bardziej pozytywnie zauważalne w kontekście całego kraju.

Organizatorem jedenastego już dorocznego spotkania wrocławskich dziennikarzy był „Gość Niedzielny”.

KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Czerwonego światła przy tabernakulum Kościoł nie zmieni na zielone!

Opłatek akademicki

W niedzielę Chrztu Pańskiego odbył się w seminarium duchownym we Wrocławiu opłatek akademicki.

Od 21 lat uczestniczą w nim profesorowie wszystkich wyższych uczelni Wrocławia. Od początku bierze w nim także ks. kard. Henryk Gulbinowicz. Mszy św. przewodniczył ks. bp Andrzej Siemieniewski, a homilię wygłosił ks. Mirosław Drzewiecki. Jan Chrzyciel rozpoznał w Chrystusie Mesjasza i powiedział, że jest On Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata, i tylko On ma wstęp do człowieka w dramacie jego indywidualności. Każdy człowiek jest tak wielką tajemnicą, że sam sie-

bie nigdy nie zrozumie do końca i tylko obecność Chrystusa może być pomocą. Dlatego tak ważne jest, aby Chrystus, który narodził się w świecie, również rodził się w sercu człowieka. Czerwone światło przy tabernakulum wskazuje na tajemnicę obecności Chrystusa i Jego wymagania moralne stawiane

Kard. Henryk Gulbinowicz i prof. Ryszard Andrzejak, rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu

człowiekowi, których nie można zmieniać ani przekraczać. W codzienności na czerwonym świetle nie wolno człowiekowi wchodzić na drogę ani przechodzić. Trzeba czekać na zielone, które pozwala na przejście. Ze światłem przy tabernakulum jest inaczej.

KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI



KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Narkoman

ZDJĘCIA ARCHIWUM WSPÓLNOTY HALLELU JAH

Marcin był w siedmiu ośrodkach resocjalizacji, przeszedł jedenaście detoksów. Nic nie pomagało. Tkwił w narkomanii.

W końcu znajoma, Agnieszka, zaprosiła go na spotkanie modlitewne. Tam oddał życie Jezusowi.

tekst
AGATA COMBIK

Kiedy modlitwa się skończyła – wspomina – w moim życiu wszystko stało się nowe. Jezus zabrał lęk, myśli o narkotykach i wszystkich złych rzeczach z przeszłości. Zabrał również głód nikotynowy. Teraz już nie muszę bać się widoku strzykawek, aptek i ludzi nietrzeźwych. Jezus zabrał mechanizmy, których nie zabiera terapia. Dał mi nowe życie!

To fragment historii jednej z wielu osób związanych ze wspólnotą Hallelu Jah, którym udało się wyzwolić od narkotyków. Jest ich coraz więcej.

Bo On za nimi tęskni

„Jesteś głodny? Chcesz kanapkę?” – tak wyglądały ich pierwsze

rozmowy z bezdomnymi, spotkanymi na Dworcu Głównym we Wrocławiu. Pomysł, by zanieść im jedzenie, zrodził się we wrocławskiej wspólnotcie Hallelu Jah 14 lat temu. W jej ramach powstała wówczas Diakonia Miłosierdzia. Wizyty na dworcu przyjmowały różne formy. Po około dwóch latach ludzie z diakonii stanęli oko w oko z problemem narkomanii.

– Pierwszy narkoman spotkany przez nas na dworcu miał na imię Jacek – opowiada Magda Ryba. – Poprosił, by opłacić mu toaletę, gdzie mógłby się umyć. Był tak mocno naćpany, że ledwo stał na nogach. Chętnie przyjął propozycję odwiedzenia do domu. W czasie podróży opowiadał, że jego dziewczyna jest w ciąży i on chce przestać brać, bo ma już dla kogo żyć. Odwiedzaliśmy go. Poдеjmował próby trzeźwości, które zawsze kończyły się fiaskiem. Jednak nasza przyjaźń z nim trwała. Byliśmy przy Jacku, a on wprowadzał nas w temat narkomanii, dzielił się swoim cierpieniem. Przychodził na nasze spotkania modlitewne. Mówił, że chciałby uwierzyć w Boga, ale nie może. Po siedmiu latach zaprzestał „brania”, jednak jego organizm był tak wyniszczony, że wkrótce zmarł w szpitalu. Modliło się w jego intencji mnóstwo ludzi. Przed śmier-

cią otrzymał sakrament namaszczenia chorych z rąk obecnego bpa Andrzeja Siemieniewskiego, od lat związanego z naszą wspólnotą. Wierzę, że Bóg przyjął go do siebie...

Wkrótce po poznaniu Jacka członkowie diakonii zaczęli spotykać kolejnych uzależnionych. Towarzyszyli „ludziom z dworca”, ofiarowując im swoją przyjaźń i modlitwę. Zachęcali do podjęcia terapii. Przez cztery lata nie było żadnych widocznych efektów tych działań. Spotykani narkomanii nie chcieli rozpocząć leczenia; twierdzili, że nic się nie da już zmienić w ich ży-

W czasie modlitwy o wyzwolenie

ciu. Wielu z nich umarło...

– To był czas rozmaitych trudności, wątpliwości – opowiada Magda. – Kiedyś w czasie modlitwy pytałam Boga, czy rzeczywiście chce, żebym chodziła dalej na dworzec. Przed oczyma stanął mi wtedy ponury tunel, w którym pod ścianami siedzieli pogrążeni w rozpaczy ludzie, z opuszczonymi głowami. Odczułam w swoim sercu ogromną miłość Jezusa do osób uzależnionych. Doświadczyłam, jak cierpi, widząc beznadzieję, w jakiej żyją. Wyciąga do nich rękę, a oni nie chcą Je-

GDZIE ZNALEŹĆ POMOC

Punkt Konsultacyjny dla Osób Uzależnionych mieści się przy ul. Prądyńskiego 37/1 we Wrocławiu. Tel. 071 799 89 83.

Godz. dyżurów: pon. 14.00–17.00; wt. 11.00–16.00; śr. 14.30–17.30; czw. 14.30–18.00; pt. 14.00–17.00.

W Punkcie można uzyskać poradę, pomoc w podjęciu leczenia, a także pomoc socjalną. Raz w miesiącu organizowane są tu kolacje dla uzależnionych. Od niedawna w kaplicy na Dworcu Głównym co miesiąc odbywane są Msze św. dla uzależnionych, w intencji uwolnienia z nałogu. Wiele informacji i praktycznych porad dla uzależnionych można znaleźć na stronie www.milosierdzie.hallelujah.pl/.

— mój brat

go pomocy. On jednak nie przestaje za nimi tęsknić...

Zrozumiała, że ona też nie może ich zostawić.

Gdy Bóg walczy o człowieka

W końcu, po czterech latach, kilkoro zaprzyjaźnionych z diakonią narkomanów trafiło do szpitali. W sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia podjęli w końcu decyzję o leczeniu. Do tej pory część z nich trwa w trzeźwości. To był pierwszy „promyk słońca”. Następny, bardzo dynamiczny rozdział w działalności grupy rozpoczął się, gdy przyłączyli się do niej Holender Matheus oraz Artur, a potem Darek – dawni narkomanami, których Bóg obdarzył wolnością. Dla ludzi z dworca byli namacalnym dowodem, że wyzwolenie jest możliwe. Dziś grono uwolnionych osób wciąż się powiększa.

Jak się wyrwać ze szpon narkotyków? – Przede wszystkim uzależniony musi sam zapragnąć wolności – mówi Magda. – Musi doświadczyć negatywnych konsekwencji nałogu; zdać sobie sprawę, że bilans zysków i strat wynikających z brania wypada zdecydowanie ujemnie. Ważna jest tu odpowiednia postawa jego rodziny, która nie powinna chronić narkomana przed skutkami jego

uzależnienia. Jeśli zaniedbuje pracę, niech ją straci; jeśli zwymiotuje, powinien obudzić się w wymiocinach. Rodzina nie powinna prac jego ubrać czy odgrzewać posiłku, gdy wraca późno. Jeśli kradnie, by zdobyć środki na narkotyki, należy zamknąć drzwi do pokoi; a jeśli konsekwentnie nie chce podjąć leczenia, ostatecznym środkiem – po wyczerpaniu innych – jest wyrzucenie go z domu. Miłość wymaga czasem twardych rozwiązań...

Gdy zapadnie decyzja o terapii, najpierw, przy silnym uzależnieniu, potrzebny jest tzw. detoks, czyli odtrucie organizmu. Potem następuje leczenie w specjalnych ośrodkach. Diakonia Miłosierdzia pomaga często w znalezieniu takich miejsc i towarzyszy uzależnionym w czasie terapii. Chętnym osobom proponuje włączenie się w życie swojej wspólnoty, co pomaga odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie, w chrześcijańskim środowisku. Oczywiście nikt nie jest zmuszany do zaangażowania się w praktyki religijne.

– Doświadczenie pokazuje jednak – mówi Magda – że człowiek, który w walce z nałogiem otwiera się na Bożą pomoc, łatwiej w tym zmaganiu wygrywa i doświadcza pełniejszej wolności. Ważna jest też postawa pokory i posłuszeństwa, otwartości na czyjąś po-

moc. Zdarzają się czasem cudowne, natychmiastowe uzdrowienia. Sama byłam świadkiem jednego z nich. Człowiek wyniszczony przez nałóg został w czasie modlitwy zupełnie uwolniony. W jednej chwili zniknął głód narkotykowy, uzależnienie od papierosów, a nawet od nałogowego oglądania telewizji i skłonności do przeklinania.

Często jednak droga do wolności bywa długa. Magda wspomina historię Mietka, którego razem z koleżanką Agnieszką Łapińską wiozły do ośrodka. Po drodze pojechały z nim nad morze, myśląc, że piękne krajobrazy obudzą w nim pragnienie nowego życia. Na nadmorskim piasku dziewczyna wykaligrafowała dla Mietka imię Jezusa... Tymczasem on interesował się tylko zbieraniem muszelek, które zamierzał z zyskiem sprzedać... Przerwał pobyt w ośrodku, wrócił do nałogu. Po tem znow rozpoczął terapię. Po okresie zmagania i nawrotów ostatecznie wyszedł z uzależnienia. Dziś sam jest terapeutą.

Magda tak bardzo zaangażowała się w działalność na rzecz narkomanów, że – aby lepiej im pomagać – wraz z Agnieszką ukończyła resocjalizację na Uniwersytecie Wrocławskim. Dziś razem z Darkiem Zielonką jest osobą odpowiedzialną za punkt konsultacyjny, który udało się stworzyć po długich staraniach przy ul. Prądyńskiego. Jej marzeniem jest założenie pod Wrocławiem ośrodka dla uzależnionych oraz osób w kryzysie.

– Zaangażowanie w pomoc osobom uzależnionym sprawiło, że mogłam o wiele głębiej poznać Boga i Jego miłosierdzie – mówi. – My czasem przekreślamy człowieka, Bóg nigdy. Kocha wierną miłością wszystkich odrzuconych, zniewolonych, upadających. Nie przestaje walczyć o tych, na których inni dawno już machnęli ręką. ■

ON ZAWSZE CZEKA

Brałem heroinę ponad 10 lat. Zacząłem z ciekawości. Potem przyszedł czas destrukcji osobowości – nie tylko mojej, bo gdy narkoman bierze, to biorą w pewnym sensie także jego bliscy. Doświadczają bólu, wstydu, współuzależnienia. Podejmowałem kolejne próby leczenia. Po ukończeniu terapii w monarowskim ośrodku wydawało mi się, że problem mam za sobą. Myliłem się. Ośrodek sprawił, że przestałem brać, ale nie usunął z serca poczucia winy, beznadziei i pustki. A człowiek nie potrafi żyć w pustce. Wróciłem do nałogu i to był moment, kiedy przestałem wierzyć w wyzwolenie. „Przekreśliłem siebie”.

Wtedy spotkałem ludzi, którzy mówili mi o miłości Chrystusa i modlili się za mnie. Wierna modlitwa w mojej intencji była też babcią. Myślę, że wiele jej zawdzięczam. W tamtym czasie uwierzyłem, że Bóg mnie kocha, ale byłem za słaby, by zmienić życie. Momentem przełomowym okazał się pobyt w ośrodku w Toruniu, gdzie znow zetknąłem się z ludźmi głoszącymi Dobrą Nowinę o Chrystusie. Po raz pierwszy na poważnie przyjąłem Go do swego serca. „Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego zachowałem dla ciebie łaskawość” – te biblijne słowa głęboko zapadły mi w serce. Uchwyciłem się Bożej miłości jak ostatniej deski ratunku.

Potem był powrót do Wrocławia, wspólnota Hallelu Jah, małżeństwo i... początek nowego życia. Zostałem zaproszony do pełnienia służby w punkcie konsultacyjnym dla osób uzależnionych. Staram się pomagać przychodzącym tu ludziom, jak tylko potrafię. Najważniejsze, by usłyszeli tu o miłości Chrystusa. By wiedzieli, że nawet jeśli zdarzy im się jeszcze tysiąc upadków, On zawsze będzie na nich czekał. **DAREK**

Magda (pierwsza z lewej) **razem z Agnieszką** (pierwsza z prawej) **wśród uzależnionych na Dworcu Głównym we Wrocławiu**



Maciejówka w Zagrzebiu

Wybraliśmy ciszę

„Bok!” – tak witają się Chorwaci, „Cześć!” mówią Polacy, „Hola!” – Hiszpanie, ci, co nie bardzo wiedzą, jakim językiem mówić rozmówca, preferują „Hello!”. Wiele takich powitań można było usłyszeć na ulicach Zagrzebia pod koniec grudnia.

40 tysięcy młodych ludzi z całej Europy spotkało się tam, aby przez pięć dni modlić się o pokój wraz ze wspólnotą braci z Taizé. W chorwackiej stolicy było również 8 tysięcy Polaków, a wśród nich i my – niewielka grupa z duszpasterstwa akademickiego „Maciejówka”.

Część z nas zgłosiła się do tzw. grupy pracy, by pomagać m.in. w rozdawaniu posiłków. Reszta została oddelegowana do parafii w położonym o 40 kilometrów od Zagrzebia Karlovac, gdzie dostaliśmy zakwaterowanie. Na początku byliśmy zawiedzeni odległością i długim dojazdem do hal targowych Zagrebacki Velesajam – naszego miejsca modlitw, posiłków i warsztatów. Trafiliśmy jednak do wspaniałych rodzin, z którymi spotkanie stało się tak samo ważne jak modlitwy. Byliśmy zachwyceni życzliwością i gościnnością gospodarzy. Kilka dni mieszkania z nimi pozwoliło nam doświadczyć tego, o co się modliliśmy: prostoty życia.

Na Europejskie Spotkanie Młodych w Zagrzebiu przyjechała młodzież z całej Europy



ANNA BARTOSZEK

Oprócz porannych, południowych i wieczornych modlitw bracia zorganizowali nam przeróżne spotkania i warsztaty, podczas których mogliśmy rozmawiać z rówieśnikami z innych krajów, a także koncerty i wizyty w muzeach. Rozmawialiśmy z przedstawicielami różnych religii i tradycji kulturowych: kościoła prawosławnego, islamu; wspólnie zastanawialiśmy się, czym jest modlitwa. Jeden z pawilonów został ustanowiony strefą ciszy, w której każdy mógł zatopić się w milczącej modlitwie osobistej. Nas, wrocławian, ucieszyła obecność bpa Andrzeja Siemieniewskiego, który przewodniczył niedzielnemu spotkaniu Polaków.

Natalę i Anię w Zagrzebiu gościli państwo Matijevic

Modlitwa braci z Taizé jest prosta: kontemplacja ikon, wsłuchiwanie się w słowa Pisma Świętego, śpiew. Prosty wystrój miejsc modlitw – pomarańczowe płótna i światło świec – sprzyja wyciszeniu i skupieniu.

Nowy Rok

W sylwestrowy wieczór w Karlovac przy huku petard i blasku sztucznych ogni idziemy do naszej parafii na modlitwę. Domy ciągle jeszcze noszą ślady po kulach, straszą gdzieniegdzie szkielety spalonych budynków. Mieszkańcy wskazują leje po wybuchach bomb. Na szczęście nikt już nie boi się wystrzałów, to tylko odgłosy noworocznej radości. Modliliśmy się tam o pokój.

Rezygnujemy ze wspaniałości Zagrzebia – skarbów licznych galerii i uroku uliczek miasta. Zamiast wrażeń wybraliśmy ciszę. To było dla mnie ważne ćwiczenie.

Modlitwa to nie tylko słowa. Istotny jest po prostu czas, który oddaję Bogu. Zagrzeb był dla mnie bardziej czasem niż miejscem. Czasem i ludźmi.

EWA CHWEDKOWSKA

SPOTKANIA

EDYTA

– Europejskie Spotkanie Młodych to spotkanie z oczekującymi nas rodzinami w parafiach, przy wspólnym stole w domach i przy wspólnym stole w hali, gdy otrzymywałam posiłek, gdy się modliłam, siedząc obok Węgry, Chorwata czy Francuza. Tysiące spotkań i to najważniejsze, gdy moje kolana spotkały się z ziemią, a czoło z drewnem krzyża.

ANIA RAK

– Pierwszego dnia okazało się, że mam niesprawną komórkę. Odnalezienie się w tłumie w razie zgubienia stało się niemożliwe. Jednak zupełnie niespodziewanie napotykałam znajome twarze. Tam zaczęła się moja „pielgrzymka zaufania przez ziemię”. Nic złego nie może mnie spotkać, kiedy ufam i pozwalam w swoim sercu działać Panu Bogu.

JAGODA ZIOBER

– W Mediolanie zachwyciło mnie, jak w tym różnorodnym tłumie można poczuć wspólnotę, a zarazem odnaleźć własną przestrzeń do modlitwy. Tym razem przeżyłam spotkanie z rodziną, która nas gościła w swoim domu. Już wiem, że prawdziwe spotkanie z Bogiem najpełniej odbywa się w spotkaniu z drugim człowiekiem.

ANIA BARTOSZEK

– W Zagrzebiu zrozumiałam, że upominek z Polski dla goszczącej mnie rodziny nie wystarczy, by wyrazić wdzięczność. Czułam, że potrzebuję czegoś niematerialnego. Nikt nigdy tak mnie nie przyjmował, otwierając swój dom i swoje wnętrze na obcych przybyszów.



ANNA RAK

Dla pielgrzymów i włóczykiów

W drogę!

Ile osób wie, gdzie na Dolnym Śląsku można zobaczyć sfinksa albo zegar z królem Salomonem machającym mieczem?

Między innymi takie informacje odnajdziesz w przewodniku pielgrzyma po Dolnośląskiej Drodze św. Jakuba „Via Regia”. Wydana pod koniec 2006 r. publikacja opisuje szczegółowo trasę Drogi św. Jakuba biegnącej przez Dolny Śląsk – szlaku włączającego się w europejską sieć dróg wiodących do Santiago de Compostela. Plakietki z muszlami wytyczającymi drogę prowadzą od Brzegu, gdzie wznosi się słynny zamek piastowski zwany „śląskim Wawelem”, poprzez Oleśnicę Małą z dawną siedzibą templariuszy, Oławę i Wrocław, Środę Śląską, słynącą z własnego „skarbu” i Legnicę, aż



po Zgorzelec. Prowadzą najczęściej mało uczęszczanymi drogami i drózkami (szlak nie jest przeznaczony dla zmotoryzowanych!). W Zgorzelcu, przy Moście Staromiejskim na Nysie Łużyckiej, wytrwa-

li wędrowcy znajdą znaki Eklezjologicznej Drogi Pątniczej, którą można kontynuować podróż aż do grobu św. Jakuba w Hiszpanii. Opisany w przewodniku szlak prowadzi wzdłuż prastarego traktu zwanego Via Regia, czyli tzw. Królewska Droga.

Przewodnik przeznaczony jest dla pielgrzymów ruszających na jacobową trasę (lub jej fragment), ale zainteresuje z pewnością wszystkich lubiących „z otwartymi oczyma” spoglądać na okolicę, w której przyszło im żyć. Zamieszczone na wstępie artykuły zaproszą czytelnika do chwili refleksji nad sensem drogi oraz pielgrzymiego trudu i zapewne niejednego „piecucha” wyciągną z domu, by zakosztował uroków wędrowki. ■

Więcej o przewodniku i Drodze św. Jakuba na stronie www.camino.net.pl



Zapraszamy

■ SŁOWO Z MUZYKĄ

Noworoczne, a zarazem jubileuszowe wydanie „Verbum cum Musica” odbędzie się 14 stycznia o godz. 17.00 w auli Papieskigo Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Prelekcję pt. „Pismo Święte a rozwój nauk szczegółowych” wygłosi abp Marian Gołębiowski. W świątecznym klimacie usłyszymy kolędy i pastoralki w wykonaniu chóru „Cantilena”. Styczniowe spotkanie otworzy trzeci rok istnienia cyklu „Verbum cum Musica”.

■ KONCERT KOLĘD, JAKICH NIE BYŁO

– nieznanymi oraz tradycyjnymi utworami w nowej, interesującej aranżacji – odbędzie się 21 stycznia o godz. 17.00 w auli PWT. Wystąpi „Feichtinum” – orkiestra i chór Akademii Muzycznej we Wrocławiu pod dyktando Heleny Tomaszek-Plewy oraz Zeński Chór Akademicki „Canto Ardente” pod dyktando Barbary Jakobczak-Zathey. Przygotowanie chóru – Jolanta Szybalska-Matczak, aranżacja – Tadeusz Zathey.

■ KURS FILIP

– wyjazdowe rekolekcje ewangelizacyjne dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Cel – uporządkowanie prawd wiary, osobiste doświadczenie modlitwy i spotkania z Chrystusem. Termin – od 26 stycznia (wieczór) do 30 stycznia (południe). Miejsce – dom rekolekcyjny Jana Pawła II w Oławie (Nowy Otok). Koszt uczestnictwa – 85 zł, dojazd własny. Zgłoszenia osób i grup z parafii lub szkół za potwierdzeniem księdza lub katechety. Zapisy – do 15 stycznia, osobiście w siedzibie Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży we Wrocławiu przy ul. Katedralnej 4, lub e-mailem: filip@ddm.wroc.pl

■ ŚWIĘTO PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU

odbędzie się w sobotę 27 stycznia, w przeddzień wspomnienia św. Tomasza z Akwinu. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9.00 Mszą św. w katedrze wrocławskiej, której przewodniczył będzie abp Marian Gołębiowski, Wielki Kanclerz PWT.

Stop pijanym kierowcom!

Pięć osób nie żyje

W okresie świąteczno-noworocznym (od 26 grudnia do 1 stycznia) dolnośląscy policjanci zatrzymali 231 osób kierujących samochodem pod wpływem alkoholu.

Pijani kierowcy spowodowali 48 wypadków, w wyniku których zginęło 5 osób, a 70 zostało rannych. 26 grudnia na ul. Sułowskiej

w Wrocławiu czołowo zderzyły się dwa pojazdy. Poważnych ran doznały pasażerki jadące w obu samochodach oraz obydwa kierowcy, którzy, jak się okazało, byli pijani. 31 grudnia na ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu nietrzeźwy mężczyzna został potrącony przez samochód osobowy. Kierujący pojazdem był również nietrzeźwy. ■

Jazda w stanie nietrzeźwości jest przestępstwem



ARCHIWUM POLICJI

GN w TVP 3 i RR

Z Kościoła

Program „W kręgu wiary” emitowany przez TVP 3 Wrocław, w piątek o godz. 18.45, zaprasza do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach. W cotygodniowym serwisie informacyjnym, także zapowiedź najnowszego wydania „Gościa Niedzielnego”.



Na falach 92 FM Radia Rodzina, w każdą niedzielę, o 9.40, prezentowane jest najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”. Fragmenty tekstów z aktualnych numerów wrocławskiego GN zamieszczamy także w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji wrocławskiej: www.archidiecezja.wroc.pl.



Specjaliści od marzeń

Astronaucci, księżniczki i poeci

Organizują spotkania z rajdowcami, strażakami i z... Myszka Miki; wyszukują książęce karoce i zdobywają nowoczesny sprzęt komputerowy... Stają na głowie, by na dziecięcej buzi choć na chwilę pojawił się uśmiech.

Dzięki marzeniom życie nabiera rumieńców. A gdy to życie wisi na włosku, spełnienie pragnień, oczekiwań i nadziei, staje się sprawą palącą... Fundacja „Mam Marzenie” istnieje w Polsce od 2003 r. Zajmuje się spełnianiem marzeń dzieci zmagających się ze śmiertelną chorobą.

Na torze i wśród gwiazd

Wrocławski oddział fundacji działa od lipca 2004 r. W tym czasie jego wolontariusze zdążyli dotrzeć do sporej gromadki młodych marzycieli. Jednym z nich był Maciek. Na pierwszym spotkaniu z chłopcem wysłannicy fundacji usłyszeli o jego rozległych zainteresowaniach – m.in. o rybach, wędkarstwie, a także o... kosmosie, pragnieniu spotkania się ze słynnym polskim astronautą i złożenia wizyty w obserwatorium astronomicznym.

Udało się! Z Mirosławem Herma-szewskim spotkał się na lotnisku w Mirosławicach koło Sobótki, gdzie również mógł... przelecieć się samolotem. Na wolontariuszach wielkie wrażenie wywarły fachowe debaty, jakie toczył z astronautą, bardzo dokładnie odpowiadającym na wszelkie jego pytania. Kosmiczną wiedzę Maciek mógł pogłębić także w Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie m.in. zapoznał się z lunetami i obejrzał multimedialne prezentacje o gwiazdach.

„MAM MARZENIE”

Szczegółowe zasady funkcjonowania Fundacji „Mam Marzenie”, informacje o sposobie zgłaszania „marzycieli” i o możliwości włączenia się w działalność fundacji można znaleźć na stronie www.mammarzenie.org Kontakt z koordynatorką wrocławskiego oddziału Iwoną Kuszak: tel. 0515 199 628.



Marzyciele oczekują na spełnienie swych życzeń

6-letni Robert zrealizował marzenie o rowerku, Andrzej razem z Tomkiem Kucharem przejechał się rajdowym samochodem, a mieszkająca w domu dziecka Sara w dniu swych 18. urodzin mogła cieszyć się z wydania tomiku jej własnych wierszy. W kolejce czekają m.in. marzenia o spotkaniu z Robertem Kubicą, o spręczeniu do wspinaczki górskiej, o zostaniu policjantem...

Czy to „tylko” chwila radości? Niekoniecznie. Dostarczenie dziecku pozytywnych przeżyć, obudzenie chęci do życia i działania, często ma także dobroczynny wpływ na jego zdrowie. Tak było z Andżeliką. Gdy zgodnie ze swym marzeniem wcieliła się w rolę księżniczki, okazało się, że wyniki jej badań zupełnie niespodziewanie się poprawiły. Znana jest też historia Rafała, który marzył o spotkaniu z Janem Pawłem II. Po wizycie w Watykanie powrócił zupełnie do zdrowia. Został nawet ojcem chrzestnym córki wolontariusza, który dopomógł w realizacji marzenia.

Dać nadzieję

Pani Iwona, koordynująca od sierpnia 2006 roku pracę wrocławskiego oddziału, wie, co znaczy znaleźć się na krawędzi życia i śmierci. Z nowotworem zmagala się dwukrotnie. Wie, że oprócz opieki medycznej w procesie leczenia niezbędna jest nadzieja. I zaangażowała się całym sercem w dawanie jej chorym dzieciom.

– Ich choroba jest dla całej rodziny straszonym doświadczeniem – mówi. – Najczęściej mamy do czynienia z dziećmi cierpiącymi na nowotwory, dystrofię, białaczkę, chłoniaki. Zdarza się, że nie zdążymy ze spełnieniem marzenia.... Trzeba się śpieszyć.

Grupę wrocławskich wolontariuszy tworzy ok. 30 osób w różnym wieku, począwszy od gimnazjalistów. To dzielni ludzie, którzy mają odwagę znieść widok smutnych szpitalnych sal, łysych główek, kropłówek... Podtrzymują kontakty z chorymi i ich rodzinami, pozyskują w przeróżny sposób potrzebne środki. Organizują zbiórki, aukcje, znajdują spon-

Od góry: Marzenie Mačka zaczęło się spełniać na lotnisku. Sara marzyła o chwili, gdy podpisze tomik własnych wierszy.



ZDJEŃCA ARCHIWUM FUNDACJI „MAM MARZENIE”

sorów. Pani Iwona mówi o wzruszających sytuacjach, gdy czasem ktoś pragnący zachować anonimowość ofiarowuje ni stąd, ni zowąd 10 tys. zł... Ale pomoc można nie tylko finansowo. Bardzo cenna jest np. oferta transportu albo sam kontakt z kimś, kto może pomóc w realizacji marzenia – bo należy np. do bractwa rycerskiego, jest strażakiem czy właścicielem restauracji.

Jak wyglądają marzenia? Starsze dzieci często marzą o laptopach. Dla uwięzionej w szpitalu czy w domu młodzieży komputer bywa oknem na świat, pomocą w nauce, w kontaktach z ludźmi. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w fundacji dzieci poniżej 10. roku życia nie mogą otrzymać komputera. Ich marzenia bywają niezwykle barwne. A czasem też zaskakujące. Pewna dziewczynka chciała na przykład przejechać się na prawdziwym tygrysie... Na wszelki wypadek dzieci proszone są więc o podanie marzenia „awaryjnego”, gdyby pierwsze okazało się nieréalne czy niewskazane ze względu na stan zdrowia malucha.

Tak czy inaczej... warto marzyć. I czasem spróbować był „złota rybka”, która spełni życzenie chorego dziecka. Jego uśmiech to dla wielu szczyt marzeń.

AGATA COMBIK